GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 28. — 5. marca 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dnia 2. b. m. jako w rocznicę zgonu ś. p. Najjaśniejszego, a nigdy niezapomnianego Cesarza Franciszka I., odbyło się w tutejszym kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo w obec wszystkich tak cywilnych, jakotež wojskowych władz, członków wydziału stanowego, licznie zgromadzonéj szlachty, obywateli miasta i mnóstwa osób róźnego stanu. Grono towarzystwa miłośników i najpiérwszych artystów muzycznych stolicy wykonało z wszelką dokładnością na tym uroczystym obrzędzie religijnym *requiem* utworu pana Tomaszka. Świątynia pańska kirem osłoniona sprawiała smutne wraženie, a pamięć tak wielkiéj straty osiadła ciężko serca wszystkich obecnych i malowała się na ich obliczach.

Dokończenie przerwanego w ostatnim numerze Gazety naszéj nekrologu jx. Jana Franciszka Hofmanna:

Życie jx. Jana Franciszka Hofmanna było nienaganne, w potrzebach i wygodach swoich barndzo skromny, w usłużeniu innym chętny i rzetelnie swoje przyrzeczenia dotrzymujący, w zachowaniu kapłańskich powinności zawsze gorliwy, wiekiem i zasługami znakomity i z wielorakich stosunków zasług swoich do całéj prawie jeneracyi prawo mający, chociaž w zamiarach i życzeniach swoich nie zawsze był szczęśliwym; powszechnym atoli czczony szacunkiem i wielce poważany, śmierć jego wszystkich najboleśniejszém uczuciem przejęła!

Nie jednym, i w prywatném życiu, okrył się on najszlachetniejszym czynem; nie jednego w stanie potrzeby wyższego rodu młodzieńca w domu swoim utrzymywał; przyznawał się i do najuboższych swoich krewnych, wspiérał stosownie do potrzeb ich stanu, na edukacyję ich dzieci chętnie koszta łożył; w cichości bardzo wielu obarczonych nędzą i we Lwowie zapomagał i znajomym w oddaleniu zapomogi przesełał.

Ta najpiękniejsza cnota dobrze czynienia dla ciérpiącéj ludzkości, prawie z jego wiekiem wzrastała. Zapewne z własnego on majątku w roku 1830 na fundusz dla siérot miasta Lwowa 5000 zr. w monecie złożył; tąž powodowany chęcią w poźnéj starości w tymže 1830 roku urząd dyrektora zakładu głuchoniemych przyjął i najkorzystniéj go dla biednych prowadził; temiž zajęty sentymentami układał przez lat kilka swój testament i największą część zebranego majątku, na potrzeby ciérpiącéj ludzkości podzielił. Szczęśliwie nam panujący cesarz Ferdynand I. w początkach panowania swego zawiadomiony o wielkich zasługach tego męża, natychmiast go c. k. orderem Leopolda przyozdobił. Umarł dnia 21. grudnia 1835, wieku swojego 82, w gronie kapituły lat 51 ukończywszy.

W takim przeciągu czasu, przy skromném życiu, pobiérając porcyję swoję z intrat kapitulnych, w latach, gdy produkta ziemskie były w najwyższéj cenie; a oprócz tych, odebrawszy już przedtém od cesarza Józefa II. znaczną w gotowych pieniądzach gratyfikacyję; pobierając przez większą część roku diety, w całym kraju szkoły wizytując, a poźniéj oddzielną płacę jako oficyjał i diecezalny administrator, mógł nie mały zebrać majątek, tém łatwiéj, že oszczędzone roczne przychody zwykł był na publiczne krajowe papiéry mieniać, z których procentem kapitały swoje pomnażał. Cały majątek ma wynosić do 200,000 zr. m. k. tak w gotowych pieniądzach, jak i w rozmaitych papiérach krajowych. Znaczna ta massa pieniędzy nie zaginęła w ręku jego martwa, i owszem z niemałą dla ludzkości i obywatelstwa korzyścią, na podniesienie dobroczynnych zakładów, tak mało dzisiaj wspiéranych, najpiękniéj użytą została.

Położywszy na czele testamentu wyrok Ojców SS. sercu jego odpowiedny: *Opes Cleri sunt patrimonium pauperum*, jeneralnym swoim dziedzicem uczynił instytut ubogich miasta Lwowa; między krewnych i znajomych podzielił tak nazwane losy Rothschildowskie, które w znacznéj ilości posiadał; i oprócz zapisu metropolitalnéj kapitule, któréj lat 50 był członkiem, tudzież dla kościołów, którym był obowiązany, inne prawie wszystkie legata, na dobroczynne zamiary przeznaczył.

Znakomitsze są: 1) Z obligacyi *Wiener Stadt-Banko-Obligation* nazwanéj, 21,000 zr. wynoszącéj, która metropolitalnéj kapitule zapisał,

)(

corocznie z czynszu dwie piąte części zgromadzeniu sióstr miłosierdzia, a jedna piąta część najuboższemu w archidiecezyi plebanowi ma należeć.

2) Dla szpitalu wojskowego w Wiédniu, *Nepomuceni* zwanego, przeznaczył obligacyję *Metalique* zwaną 1000 zr., rocznie 5 procentu dającą, aby wypadający czynsz między weteranów inwalidów w równych częściach był dzielony.

3) Dla szpitalu Ś. Łazarza i instytutu siérót we Lwowie, z obligacyi 13,040 zr. (*Wiener Stadt-Banko-Obligation*) procent w równéj części wypadający.

4) Dla zakładu głucho-niemych we Lwowie, podobną obligacyję (*Wiener Stadt-Banko-Obligation*) 3279 zr. zapisał.

5) Na utworzenie funduszu dla poratowania nieszczęśliwych, którzy po odbytéj za swoje przewinienia karze, opuszczeni w niedostatku, mogliby znowu do nieprawych czynów być zmuszeni, legował kapitał 7900 zr. w tak nazwanych *Wiener Stadt-Oberkammer-Amts-Obligationen.*

6) Gdy zafundowane od niego w roku 1809 w miejskim konwikcie wiédeńskim stypendium na edukacyję syna, w służbie krajowéj zostającego ubogiego urzędnika, *Hofmann'sche Stiftung* zwane, dostateczném nie było, obowiązał jeneralnego swego sukcessora, aby też fundacyję uzupełnił.

7) Sumę 2000 zr. w monecie przeznaczył, aby książeczka treści moralnéj, w niemieckim języku, pod tytułem: *Christlicher Reisegefährte*, w Wiédniu u Straussa wydrukowana, była w polskiém tłómaczeniu wydana, albo też inna na wzór téj, do krajowych potrzeb zastosowana i bezpłatnie między miejskich ludzi czytać umiejących, jako też i w szkołach parafijalnych na premija uczącéj się młodzieży, rozdawana.

8) Kapitał 3000 zr. w. monecie zapisał, aby z procentu co-rocznie dla duchowieństwa archidiecezyi lwowskiéj, drukowano tak zwane *Directorium divini officii* i bezpłatnie każdemu kapłanowi dawano.

9) Nareszcie szesnaście książeczek *Sparkassa-Büchel* różnéj pieniężnéj ilości, od komandyty lwowskiéj zakładu oszczędności kupionych, w następujący sposób podzielił:

a) Dwie książeczki dla ubogich urzędników politycznéj Instancyi, przepisane od niego własności posiadających, których Prezydyjum Rządów krajowych za takich osądzi.

b) Podobne dwie książeczki dla urzędników cywilnych, tak atoli, iż jednego c. k. Prezydyjum Trybunału Appellacyi, a drugiego c. k. Prezydyjum Sądów Szlacheckich z podwładnych sobie członków wybierze.

c) Dwie książeczki są przeznaczone dla oficérów wojskowych, których stosownie do przepisów testatora, najwyższa c. k. galicyjska jeneralna Komenda poda.

d) Prezydyjum Magistratu lwowskiego trzy książeczki rozda, jednę ubogiemu z swoich urzędników, drugą ubogiemu z mieszczan, a trzecią jednemu z instytutu miejskiego siérót, w naukowym postępku odznaczającemu się.

e) Dwie książeczki mają odebrać dziekani, jeden z obrządku łacińskiego, a drugi grecko-katolicki, którzy szczupłym obdarzeni przychodem z swojego beneficyjum, od własnych JJ. WW. Arcybiskupów za najgodniejszych podani będą.

f) Podobnie dwaj nauczyciele, jeden przy głównéj, a drugi przy trewijalnéj szkole, od konsystorza metropolitalnego lwowskiego zaleceni, po jednéj książeczce otrzymają.

g) Nauczyciel zakładu głucho-niemych, jakoteż

h) ekonom dotychczasowy wsi kapitulnéj Żydatycze, któréj ś. p. jx. Hofmann był tenutaryjuszem, także po jednéj książeczce dostaną. Nakoniec

i) jednę książeczkę otrzyma panienka, w domie siérót zgromadzenia sióstr miłosierdzia zostająca, od miejscowéj przełożonéj mająca zalecenie.

Ponieważ zaś zostawione te książeczki nierówną pieniężną ilość zawiérają, testator przepisał, w jaki sposób po między wyrażone osoby wylosowane być mają.

Tak on w najskrytszych prawie szukał zakątach potrzebujących i biédnych, aby im pomógł i podźwignął. Już go na tym świecie nie ma; ale dobroczynnych jego posług dla ludzkości i szlachetnego poświęcenia się, długo świadkami zostaną rozmaite instytuta, którym całe życie swoje i majątek poświęcił. Wart on zawsze będzie w kraju naszym wdzięcznego wspomnienia. *Memoria ejus in benedictione.* X. Z.

W dodatku do Gazety Wiédeńskiéj z d. 27. lutego czytamy program, podpisany przez dóm bankierski M. A. Rothschilda i synów, a tyczący się utworzenia towarzystwa akcyjonaryjuszów, celem założenia kolei żelaznéj z Wiédnia do Bochni (w Galicyi). Z programatu tego dowiadujemy się, że N. Cesarz Ferdynand I. raczył najłaskawiéj nadać spólnikowi rzeczonego domu bankierskiego S. M. baronowi de Rothschild wyłączny przywilej na założenie kolei żelaznéj na przestrzeni 60 mil niem. z Wiédnia do Bochni, wraz z pobocznemi kolejami do Berna, Ołomuńca, Opawy, Dworów i Wieliczki. Na użytkowanie z téj kolei żelaznéj przez przewożenie osób, produktów, wszelkich towarów i zwiérząt domowych, udzielono pozwolenia na lat 50, z tym warunkiem, że i po upływie czasu tego można będzie u władz rządo-

wych starać się o przedłużenie tego wyłącznego przywileju, na wszelki jednak przypadek kolej ta żelazna ze wszystkiemi przynależytościami tak co do gruntu, jakoteż co do zabudowań, łącznie z całym tak zwanym inwentarzem (*fundus instructus*) pozostanie ciągle własnością tworzącego się w tym względzie towarzystwa akcyjonaryjuszów, które i późniéj także mieć będzie prawo zajmowania się interesami transportów, jak to obszérnie wyłożoném zostanie w najwyższym przywileju, ktoryto dokument wkrótce drukiem ogłoszony będzie. — Baron S. M. de Rothschild, chcąc przedsięwzięcie to zrobić ile możności powszechnie użytecznem, za porozumieniem się z domem bankierskim, do którego spółki należy, umyślił na imię swoje uzyskany przywilej, w całéj onegoż rozciągłości, odstąpić towarzystwu akcyjonaryjuszów, li za wynagrodzeniem poniesionych dotąd wydatków, niezawarowawszy sobie ani dla siebie ani dla swojego domu żadnéj szczególnéj korzyści. Wieloletnie naprzód już w tym zawodzie przdsiębrane prace, kilkakrotne wysyłanie znających się na tém osób celem wyszukania i rozpoznania linii (*Trace*) na tę kolej żelazną zamiarowi odpowiednéj, tudzież celem nagromadzenia doświadczeń, poczynionych przy zakładaniu kolei żelaznych w Anglii, Francyi i Belgijum, wreszcie wielorakie na datach autentycznych oparte obliczenia, rokują nam nadzieję nietylko szczęśliwego wykonania téj budowy, lecz oraz znacznéj rocznéj dywidendy. Według uprzednio poczynionych już obliczeń, potrzeba będzie na opędzenie kosztów tego przedsięwzięcia, łącznie z opłatą 4 od stą aż do czasu użytkowania z téj kolei i nie licząc kolei pobocznych — blisko = 11,360,000 zr. m. k. na 60 mil niem. Przeto dla pewności wydanych będzie na każdy przypadek 12,000 akcyj po 1000 zr. m. k., które po dokonanéj subskrypcyi na żądanie chcących do tego należéć osob podzielone być mogą na pół-akcyj po 500 zr. m. k. oznaczonych literami A. i B. Z tych 12,000 akcyj już 8000 rozebrano, a subskrypcyja na będące do rozdania jeszcze 4000 akcyj po 1000 zr. m. k. przyjmowaną będzie w Wiédniu, w rzeczonym domu bankierskim (*Zum römischen Kaiser n.* 138) od dnia 1. marca 1836. Gdy suma potrzebna na budowę głównéj kolei przez wpłynione subskrypcyje przewyższoną zostanie, więc i przewyżka przyjmowaną będzie, a gdy ta do 2 milijonów urośnie, użytą zostanie na budowanie pobocznych kolei. Lecz ażeby wniesione sumy aż do ich istotnego użycia bezużytecznie nie leżały, wydział, a w swoim czasie dyrekcyja postara się o tymczasowe złożonych rat uprocentowanie. Aż do czasu, nim kolej żelazna ukończoną i na korzyść obróconą zostanie, kasa towarzystwa wynagrodzi akcyjonaryjuszom za to ich częściowe składanie sum rocznie po 4 od sta w półrocznych ratach, a dyrekcyja kolei żelaznéj takie poczyni urządzenia, ażeby tak procenta, jakoteż w swoim czasie roczne dywidendy nietylko w Wiédniu, ale także we Frankforcie nad Menem, w Londynie i Paryżu w kantorach rzeczonego domu bankierskiego wypłacane być mogły. Wydział tymczasowy do zajmowania się sprawami téj kolei żelaznéj aż do czasu piérwszego zgromadzenia się akcyjonaryjuszów składa się oprócz posiadacza przywileju z następujących osób, które w interesie towarzystwa akcyjonaryjuszów podjęły się tego zatrudnienia. Oto ich imiona: Samuel Biedermann, baron D. Eskeles, baron H. Geymüller, hrabia Henryk Larisch, Jan Mayer, Frańciszek Riepel, Henryk Sichrowski, baron Sina i Leopold de Wertheimstein. Do zapłacenia całéj subskrybowanéj sumy w równych 10 ratach wyznaczono 10 terminów, z których piérwszy przypada dnia 15. kwietnia r. 1836, ostatni zaś dnia 15. października 1840 r.

— *Z Wiédnia.* —

Czytamy w »Gazecie wiédeńskiéj« z dnia 27. lutego następujące obliczenie: Rachunki obu połączonych zakładów piérwszéj austryjackiéj kasy oszczędności i zakładu powszechnego zaopatrzenia, wykazały się w ten sposób dnia 31go grudnia r. 1835:

	m. k. zr.	kr.
a) kasa oszczędności administrowała dla siebie	14,843,704	13
b) powszechny zakład zaopatrzenia	3,132,933	58
zatém oba razem .	17,976,638	11

Liczba udział mających w tym zakładzie wynosiła w dniu tym:

a) w kasie oszczędności	57,063	—
b) w powszechnym zakładzie zaopatrzenia, odtrąciwszy 4789 osób, które wystąpiły, . . .	66,216	—
w obu zakładach więc było razem .	123,279	—

Istotny kapitał kasy oszczędności, który w moc §. 15. statutów służyć ma za fundusz rezerwowy, wynosił z dniem 31. grudnia 1835 sumę 369,300 zr. m. k.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Donoszą z Lizbony pod d. 5. lutego: Wydział do spraw wojny w ten sposób wyraził się w izbie deputowanych, ażeby ani małżonek królowéj, ani żaden inny cudzoziemiec nie był nigdy naczelnym wodzem wojska. *Courier* londyński twierdzi nawet, że tyczący się tego wniosek wydziału dwa razy był już w izbie czytany. Rozprawiano także w téj izbie o następstwie tronu i o zaciągu 8700 ludzi do wojska.

Hiszpanija.

Z Bajonny donoszą pod dniem 13. lutego: Don Carlos przeniósł dnia 10. główną kwaterę swoję do Mongragonu. Jenerałowi Eguja udało się opanować Balmasedę, gdzie dnia 9go główną kwaterę swoję założył. Dnia tegoż brygadyjer Sarraza zmusił do odwrotu ku Bilbao załogę tego miasta, pobiwszy ją w blizkości nowego mostu. Potém wyruszył także ku Balmaseda. Jenerała Cordowy spodziewają się w Bajonnie. Wczoraj udał się z Valcarlos do Lacarre, do miejsca zwyczajnego przebywania jenerała Harispe, który wysłał naprzeciw niemu jednego z adjutantów swoich, sam będąc znaczną słabością dotkniętym. — Balmaseda, jestto miasteczko, położone o ośm mil franc. na południowy zachód od Bilbao, w kierunku od Villarcajo w Kastylii i miasteczko to zakrywało związki miasta Bilbao z odwodami na prawym brzegu rzéki Ebro.

Przybyły do Paryża pułkownik O'Meare przywiózł ważne depesze, ale nie do ambasady angielskiéj, jak w ostatniéj Gazecie naszéj donosiliśmy. Pomyślnie opisuje wojsko i zaprzecza rozsianym wieściom, jakoby niezgoda panować miała w obozie jenerała Evans.

Podług dalszych wiadomości z Bajonny z d. 15. lut., jenerał Eguja przeniósł dnia 11. główną kwaterę swoję do Berronu (koło Balmasedy) i uderzył na Mercadillo, bronione przez 100 ludzi załogi, lecz które po krótkim oporze kapitulowało. Don Carlos przebywał dnia 12. z dworem swoim w Durango.

W innych listach z Bajonny donoszą, że zamiarem przybycia Cordowy do Francyi ma być umówienie się z jenerałem Harispe, dla wyjednania pozwolenia, ażeby 6000 krystynosów, lub jak niektórzy twierdzą, legija algierska mogła przejść przez kraj francuzki, by łatwiéj tym sposobem dostać się do Guipuzcoa. Wątpią jednak, czy Cordowa ten zamiar swój osiągnie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W dalszym ciągu wzmiankowanego w ostatniéj Gazecie naszéj posiedzenia izby niższéj z dnia 12. lutego, pan Finn zapowiedział w sprawie oranżystów drugą mocyję na dzień 23. lutego, podług któréj ma izba wyrazić obawy swoje, azali wielkie loże oranżystów Anglii i Irlandyi nie są niebezpiecznemi dla pokoju i następstwa tronu Wielkiéj Brytanii. — Pan Hume wniósł potém mocyję, ażeby przedłożono listę wszystkich uwolnionych z wojska oficerów. Upieranie się księcia Cumberland przy wielkiém mistrzostwie oranżystów uważa za krnąbrność i za nieposłuszeństwo przeciw rozkazom naczelnego wodza i żądał, ażeby księciu temu pokazano, że znajduje się w istocie w obrębie prerogatyw królewskich i ażeby oddalono go z wojska. Także naczelnie dowodzący armiją, lord Hill, jest kary-godnym za tę względność, okazywaną wysokiemu dostojeństwu książęcia, podczas gdy ubogich oficerów za to samo wykroczenie z wojska oddalono. — Minister wojny, lord Howick, przyznał słuszność téj zasadzie i oświadczył tylko, iż nie może przedłożyć imion oddalonych od służby oficerów, ponieważby to było zaostrzeniem kary. Ich liczbę obiecał wymienić, na czém p. Hume poprzestał.

Bil o zapisywaniu małżeństw, przedłożony przez lorda J. Russel izbie niższéj, postanawia, ażeby każdy protestant, czyli dysydent, mając zamiar wstępować w śluby małżeńskie, kazał w tym celu zapisać się do rejestru, który przez 21 dni przed ślubem na widok publiczności wystawiony będzie i że to uczynił, powinien księdzu, do którego to należy, przynieść świadectwo, bez którego tenże ślubu dawać nie może. U protestantów dosyć zaświadczenia, u członków zaś innych wyznań powinien także urzędnik, który dał zaświadczenie, stawić się u księdza. *Sun* mniema, że postanowienie to mocnych rozpraw stanie się powodem, jest bowiem stronniczém dla protestantów.

P. O'Connell otrzymał dnia 11. lutego pozwolenie od izby niższéj wnieść bil, celem poprawy teraźniejszych ustaw pod względem przekroczeń druku. Teraźniejszy i przeszły prokurator jeneralny obaj przystali na ten wniosek i zgodzili się na to, że stan obecny tych ustaw nie jest dostatecznym.

Sun donosi podług dziennika *Leeds Mercury*, że lord Brougham ciągle jeszcze choruje w Brougham-Hall, a stan słabości jego, którą ściągnął na siebie przez nieprzerwane usiłowania swoje w zawodzie nauk i w sprawach ojczyzny, pogorszył się teraz jeszcze przez zapalenie. Inny dziennik prowincyjonalny, *Hull Advertiser*, twierdzi znowu, że zacny i uczony lord ten całkiem się już od spraw państwa usunął.

Głoszono w *City*, że okręty linijowe *Vanguard*, *Bellerophon*, *Windsor*, *Cornwall* i dwa inne jeszcze, tak będą urządzone, by były zdolnemi do służby, a z Portsmouth piszą, iż i tamże urządzają w tym samym zamiarze pięć okrętów linijowych, dwie fregaty i jednę korwetę.

Francyja.

Na giełdzie paryzkiéj rozeszła się d. 17. z. m. wieść, że nowe ministeryjum w pierwszém oświadczeniu się swojém w izbach, żądać będzie pieniędzy na uzbrojenia morskie i na utworzenie znacznéj armii obserwacyjnéj na granicy Pireneów, a potém izby na trzy miesiące odroczy.

Journal de Paris udziela następujących wiadomości o straceniu Fiescha i jego spólników:

»Dzisiaj, d. 19. lutego o godzinie 8méj rano skazani na śmierć Fieschi, Morej i Pepin, odnieśli karę przy rogatce S t. J a q u e s.« W téjże ostatniéj chwili, w któréj ludzka sprawiedliwość najostateczniejsze i najokropniejsze prawo swoje wykonywa, dowiadujemy się z radością, iż religijna pociecha dla tych, których ramię sprawiedliwości dosięga, złagodziła surowość ustawy. — Pepin i Fieschi a mianowicie ostatni, pisali przez większą część ostatnich chwil swoich. Fieschi pisał dziękczynne listy prawie do wszystkich osób znajomych mu, lub okazujących mu swój udział. Osądzeni zostali uwiadomionymi dnia wczorajszego, iż dzisiaj rano wyrok ma się na nich wykonać. Po wydanym wyroku przez sąd parów żądał Pepin posłuchaniu u prezydenta tejże izby, który słuchał jego wyznań we wtorek i środę. — Wczoraj rano żądał on, aby znowu mógł z p. Pasquier mówić, i przez dwie godzin czynił mu zeznania. Na ponowione i nalegające wezwanie Pepina, dzisiaj rano po godz. 1 udał się do niego p. prezydent z p. jeneralnym prokuratorem, gdzie zostawali do godziny 3. — Po trzy kwadranse na ósmą, po uczynionych przygotowaniach, wsiedli ci trzej winowajcy, każden w towarzystwie swego spowiednika, na trzy osobne wozy, i przez kratę obserwatoryjum i *Rue d'Enfer* aż do Bulevard *St. Jaques* przewiezieni zostali. Niezmierne mnóstwo ludu napełniło wszystkie ulice. — Pepin piérwszy dosyć śmiałym krokiem wstąpił na rusztowanie i wyrzekł donośnym głosem: »Umiéram jako niewinna ofiara!« — Moreja zaniesiono na rusztowanie. Wyrzekł ón słabym i wzruszonym głosem kilka słów niezrozumiałych. — Fieschi odwrócił oczy podczas ścinania, nie dla tego, jak mówił, aby się lękał widoku śmierci, lecz aby nie myślano, że ze swoich naigrawa się spółwinowajców: Poszedł za nimi w towarzystwie księdza Grivel, którego prosił, aby, j a k t y l k o m o ż n a n a j b l i ż é j d o p r o w a d z i ł g o d o b r a m w i e c z n o ś c i. Potém dostawszy pozwolenie, przemówienia do ludu krótkiémi słowy, wyrzekł jasnym i mocnym głosem: »W y z n a ł e m p r a w d ę, n a j c z y s t s z ą p r a w d ę« — i wznosząc oczy do nieba: »b i o r ę n a ś w i a d k a s a m o n i e b o. B ł a g a m B o g a i l u d z i, a b y m i p r z e b a c z y l i, a l e n a d e w s z y s t k o B o g a . . . o b y m p r z y n a j m n i e j s t a ł s i ę d l a d r u g i c h p r z e s t r o g ą!« — Tu pocałowawszy krucyfix, uścisKał swego spowiednika i odniósł karę swéj zbrodni. Król mając wzgląd na jego wyznanie prawdy, odpuścił mu inne za ojcobójstwo zaostrzone kary. Fieschi, na kilka chwil przed wyprowadzeniem go z więzienia wyrzekł: »Głowę moję przeznaczam, jeżeli prawo nie sprzeciwi się temu, panu Ladvocat, ciało moje ziemi, a duszę Bogu. — Czegoż może Bóg — dodał — w sprawiedliwości swojéj po nieszczęśliwym jak ja zbrodniarzu, wymagać? Oto szczeréj skruchy. Wié ón, ażali moja jest szczéra, i zna wszystkie moje zgryzoty sumienia.« —

Journal des Debats donosi z Tulonu pod d. 13. lutego: »W porcie naszym nadzwyczajna panuje czynność. Najprzód fregata *Galathée* otrzymała rozkaz, ażeby została jak najprędzéj urządzoną i puszczoną na morze. Okręt ten na wojnę jest uzbrojony. Przyspieszano także uzbrojenie okrętu linijowego *Trident*, na którego pokładzie już część osady jego umieszczono; zaś na różnych innych okrętach pracowali robotnicy. Prefekt morski otrzymał wczoraj od ministra morskiego rozkaz uzbroić na wojnę okręty linijowe, które do rozrządzenia w zatoce się znajdują. Rozkaz ten dzisiaj dopiéro można było zacząć wykonywać, z powodu burzy, panującéj od wczoraj, a która omało w zatoce wielkiego nie sprawiła nieszczęścia. Także okręty linijowe m i a s t o M a r s y l i j a, *Nestor* i *Scypio*, tudzież fregaty *Galathée* i *Iphigenie* mają być na wojnę uzbrojone. Téj nocy tak gwałtowna była burza, że okręt trójpokładowy *Montebello* z kotwicy zerwany i ku brzegom popędzony został. Lecz nie był w niczém uszkodzony. Kilka innych okrętów tego samego doznało losu.«

Kraków.

D o s t r z e g a c z a u s t r y j a c k i z d. 28. lutego pisze co następuje:

»Podług ostatnich wiadomości z Krakowa, dochodzących do d. 23. t. m., wkroczył do tego miasta batalijon ces. rossyjskiéj piechoty, łącznie z oddziałem Kozaków i udał się natychmiast w okolicę Krakowa, dla przyprowadzenia do skutku środków oczyszczenia tego państwa, co w części już stało się łącznie z dawniéj weszłém tamże ces. austryjackiém wojskiém. W równym celu przekroczyły także granicę wolnego miasta Krakowa oddziały jazdy pruskiéj.

Po wejściu wójsk tych dworów opiekuńczych wydał Senat obwieszczenie, w którém wezwał wszystkie władze rządowe, ażeby łącznie z oddziałami wkroczonego w tym celu wojska, przyczyniały się do wyszukania rewolucyjnych emigrantów i do dostawienia tychże na Podgórze.

Jenerał Kaufman ze swojéj zaś strony, i z powodu zniweczonego przez czujność kordonistów zamachu pewnéj liczby emigrantów, przedarcia się przemocą przez granicę austryjacką, tudzież na otrzymaną wiadomość o zdarzających się fałszowaniach dokumentów, ażeby osoby, mające być

X 2

oddalonemi, ochronić od tego przez też fałszywe dokumenta, poczynił stosowne rozporządzenia, by tym nadużyciom zapobiédz.

Ponieważ pokazało się, że krakowska milicyja miejska składała się po największéj części z osób, które podlegają oddaleniu z Krakowa, jako udział mający w rewolucyi polskiéj, a nie będący z wolnego państwa Krakowa rodem, więc jenerał Kaufman spowodowanym został rozwiązać takową, co nastąpiło z największą spokojnością i bez wszelkiego oporu. W krótce nastąpi reorganizacyja téj milicyi.

Sprawy oczyszczenia wolnego państwa Krakowa odbywają się ze skutkiem od czasu wkroczenia w jego obwód wójsk opiekuńczych dworów. Do d. 22. lutego wieczorem liczba przybyłych do Podgórza emigrantów 392 wynosiła.

Najzupełniejsza spokojność panuje w mieście. Wszyscy dobrze-myślący uznają z podzięką dobrodziejstwo powrotu tego uporządkowanego stanu rzeczy. Obywatele miasta Krakowa postanowili okazać uczucia te wyprawieniem świetnéj uczty, która miała być daną d. 25. lutego na cześć korpusu oficérów wójsk, zebranych obecnie w Krakowie, ku przywróceniu prawego porządku.«

Gazeta krakowska z d. 29. lutego pisze, co następuje:

W dniu 26. t. m. zawiadomiła konferencyja jww. rezydentów Senat rządzący, iż trzy najjaśniejsze opiekuńcze dwory skłoniły się do przełożenia jw. Kaspra Wielogłowskiego, dotychczasowego prezesa Senatu, który czując siły swoje zawodem długoletniéj publicznéj posługi i wiekiem wycieńczonemi, żądał uwolnienia siebie od dalszego piastowania téj dostojności i rezygnacyją tę przyjąć raczyły; powołując jw. Józefa Hallera. dotychczasowego senatora na stopień prezesa Senatu, dla przewodniczenia krajowemu rządowi, aż do nastąpić mającego drogą przez ustawę konstytucyjną wskazaną nowego na to naczelnictwo wyboru.

Królestwo Polskie.

Rada administracyjna Królestwa przypominając zakaz uczęszczania do uniwersytetów zagranicznych młodzieży Królestwa Polskiego, wydany pod d. 5. kwietnia r. 1822, nietylko rozkazała, aby przepisy powyższego postanowienia w całéj mocy dopełnione były, ale nadto z powodu, iż często wydarzają się wypadki, że młodzież polska udająca się do obcych krajów za paszportami, korzysta z téj sposobności, w celu uczęszczania tamże na uniwersyteta, do różnych instytutów i szkół; poleciła utrzymywanie w komisyi rządowéj S. W. D. i O. P. książki alfabetycznéj wszystkich młodych ludzi, którzy okazali się lub nadal okażą się winnymi przekroczenia ogólnego w téj mierze przepisu, a to końcem komunikowania wszelkich w tym względzie posiadanych wiadomości, wszystkim władzom rządowym, które obowiązane są pod odpowiedzialnością niedopuszczać do jakichbądź urzędów i posad publicznych, od nominacyi rządu zależących, osób wyżéj wzmiankowanych. — W Warszawie d. 5. lutego 1836 r.

Rada administracyjna Królestwa Polskiego wydała rozporządzenie — pod d. 29. grudnia roku 1835: iż nikomu nie ma być wolno zabezpieczać w towarzystwach assekuracyjnych zagranicznych własności swojéj ruchoméj, bez zezwolenia dyrekcyi jeneralnéj towarzystwa ogniowego.

Rossyja.

Przez rozkazy dzienne cesarskie z d. 5. b. m., minister marynarki admirał *von Moller*, na własną prośbę z powodu całkowitéj w ciągu służby utraty zdrowia, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, z pozostaniem członkiem rady państwa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 29. lutego 1836 było 218 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 74 1/2 do 96 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 1/2 do 16 1/2, a łoju 1 3/4 do 2 3/4 kamieni.

Jarosław d. 1. *marca* 1836. W handlu przykra panuje cisza; przedaż płodów krajowych ledwo się spostrzedz daje. Zakupienie 18 tysięcy korcy żyta w okolicy Jarosławia do Sieniawy na spławienie do Gdańska, bynajmniéj ceny nie podniosło; zawsze jeszcze korzec onego stoi na 2 zr. 30 kr. w. w., a prócz tych kilku kupców nie znajdzież u nas żadnych więcéj, lubo właściciele poprzestaliby chętnie i na téj nizkiéj cenie. Reszta zboża i wódki nie lepszy mają pokup, a lubo korzec pszenicy niby to po 4 zr. 30 kr., jęczmienia po 2 zr. 30 kr., owsa po 1 zr. 30 kr., gryki po 3 zr., garniec okowitéj 30 stopniowéj po 55 kr. w. w. nominalnie cenią, przecież ani o odbycie, ani też o kupcu nie słychać.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek (po drugi raz): *Familija Moronval*, dramat w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 10. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.